

"NOWY ŚWIAT" — SKON-SOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAM CODZIENNYM” JEST NAJPOPIĘKNIEJSZYM CZYNNIKIEM W ŻYCIU POLSKIM NA WSCHODZIE.

# Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

"NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH 1925 WITH THE "TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

No. 319. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY NEW YORK PONIEDZIAŁEK, 15 LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER 15), 1926. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914 at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

## „ZBRODNIĄ POD DZIAKĄ JABŁONIA”

Nie mogła podsłuchać rozmowy pastora z kochanką i zorganizować pociągu i napadu, jak chce oskarżenie.

## JEJ BRAT, WILLIE ZAWCZESNIE DOMYSLIŁ SIĘ „STRASZNYCH RZECZY”

## ZABAWNE INTERMEZZO: ZAZDROŚĆ INNYCH PARAFJANEK O WZGLĘD PASTORA

SOMERVILLE, N. J., 13 listopada. — Najważniejsze momenty wczoraj: Świadek Louise Geist Riehl stwierdza, że pastorowa Hall nie słyszała, jak jej mąż umawiał się przez telefon z śpiewaczką Mills, że spotka ją w wskazanim miejscu.

Obrota uzyskuje na ten sposób dowód na korzyść domniemanej żonki. Tenże świadek w dalszym toku zeznań opowiada, że Willie Stevens rano po zbrodni powiedział jej i mówił jej o niemi.

Jane Gibson po transfuzji krwi, dokonanej w szpitalu w Jersey City, czuje się znacznie lepiej. Pogrzebowo Hubbard zaprzecza twierdzenie Dra Cronka, że to on prosił o prywatną obdukcję zwłok Mills w swym zakładzie.

Świadek Barbara Tough, służąca Hallów potwierdza poprzednie jej zeznanie.



REV. E. W. HALL

dnie zeznania, że pastorowa w wczoraj zbrodni w nieczem nie zdradzała zażenokowania. Szwaczka, sąsiadka Mills mówi o plotkach, jakie krążyły w parafii o sercowych sprawach pastora.

W ostatnim dniu rozpraw zachwał się nieobecni gmach oskarżeń, tak stranie i tak zawzięcie budowany przez senatora Simpsona. Stało się to wówczas, gdy świadek Louise Geist Riehl powtórzyła w stereotypowych słowach zeznań, że na plebanji panował nieczem niezakończony spokój po wyjeździe pastora z domu, dodając jednak nowy szczegół bardzo wadliwy dla sprawy. Pastorowa Hall już była powieszona słuchawką na telefonie, zanim pastor z swego pokoju na godzinę zaczął rozmawiać przez dodatkowy aparat z kimś, prawdopodobnie ze swą kochanką, i mawiając się z nią o szczydkę. Upada wobec tego przypuszczenie, że pastorowa podsłuchiwała rozmowę i widziała kiedy i gdzie znaleźć zakochaną parę dla dokonania zemsty. Z tego faktu podsłuchania rozmowy męskiej z kochanką przez żonę, oskarżenie wyszło już logicznie całą historię o zorganizowanym napredku pociągu za zakochaną parę, może narazić i bez zamiaru zbrodni.

Triumf obrony był jednak chwilowy tylko. Służąca Geist opowiedziała bowiem w drugiej części swych zeznań, że Willie Stevens rano po zbrodni powiedział jej: „Stało się coś strasznego, nie mogę mówić o tem.”

— Czy wspominał nazwisko Mills? — pyta oskarżyciel. — Nie — odpowiada świadek — nazwisk nie wymienił.

Zeznania pogrzebowo Hubbarda rzucają przykre światło na rolę Dra Cronka, który na własną rękę, węgł dla oddania komuś prywatnej usługi, stał się na chwilę samowolnym prokuratorem-zwłok Mills. Dalej opowiada Hubbard, że pastorowa została go o zarezerwowanie dla

## PERSHING POTĘPIA KUPCZENIE MANDATAMI

## W MOWIE SWEJ W DNIE ZAWIESZENIA BRONI OSTRZEGA NARÓD AMERYKAŃSKI PRZED ZGUBNEMI SKUTKAMI KORUPCYJNEJ POLITYKI

Zabranie głosu w polityce przez zasłużonego wodza armii amerykańskiej wywołało pogłoski o jego możliwej kandydaturze w przyszłej kampanii wyborczej.

## WIELKIE ŁOWY W WOODBRIDGE

Srut ze strzelb myśliwskich zaspal podwórko szkolne — 9 dzieci boleśnie naspikowanych ołowiem

WOODBRIDGE, N. J., 13 listopada. — Myśliwi, polujący w zaroślach na gruntach przylegających do placu szkolnego pokaleczyli struten 9 dzieci, z podróst sru bawiących się tam podczas przerwy w zajęciach szkolnych. Na zszczęście wszystkie rany pozostają bez powikłań. Wszystkie dzieci po operacji zabrano do domów. Policja rozciągnęła ścisły dozór nad terenem myśliwskim.

## RUGOWANIE Z CHIN MISJONARZY

Rewolucyjne wojska kantoskie po opowaniu doliny Yang-tse-Kiang tworzą tam w dawnych szkołach misyjnych ośrodki propagandy ateistycznej.

SHANGHAI, 13 listopada. — Opowanie doliny Yangtse przez oddziały Kuomintang i komunistów chińskich, pociągnęło za sobą ciężkie następstwa dla misjonarzy, zdawna osiadłych w tej części Chin i prowadzących tam liczne szkoły. W mieście Lihyang misjonarze musieli się rajować uciekając z gmachów misyjnych, zbudowanych przed 30 laty. Rozsiedli się tam teraz komuniści i promują stamtąd propagandę ateistyczną. Jak donosi w rozpaczliwej depeszy G. G. Warren, weteran misji Wesleyańskiej w Changsha.

## Wstępując do Komitetów Im. Piłsudskiego!

## SZCZĄTKI OFIAR KWAŚNIKA Z MILWAUKEE ZNALEZIANO W POLSCE

## KWAŚNIK ZMARŁ W MILWAUKEE PRZED 3 LATY I NA ŁOŻU ŚMIERCI PRZYŃAŁ SIĘ DO ZBRODNI.

Drogą morderstwa zdobył pieniądze na szykarkę.

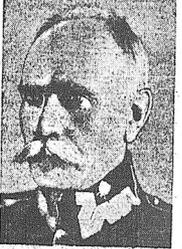
TARNOPOLE, 13 listopada. — Znalezione w Nalke, sąsiedniej wiosce, we wtorek pewnej liczby czarnych ludzkich szły zdanem policji na stwierdzenie wyznania złożonego na łożu śmierci w Milwaukee, Wis., przed trzema laty przez polskiego imigranta nazwiska Kwaśnika. Ten wyznał na łożu śmierci, że za szykarkę do nowego kraju przed pięćdziesięciu laty zdobył pieniądze drogą morderstwa i rabunków. Oszczętnie znalazł w miejscu opisanym Kwaśnika, w którym oświadczył, że popełnił kilka morderstw, by zdobyć pieniądze na przejazd do Ameryki.

## NARESZCIE SAMI

Belgijski następca tronu i jego nowopolsubna żona w zamku wśród lasów odpooczywają po ewacjach i ceremonjach

BRUKSELA, 13 listopada. — Następca tronu książę Leopold wyjechał z żoną do Ciergnon by spędzić tam w zamku królewskim, położonym bardzo malowniczo a odroczonym od świata lasami pierwsze dni swych miodowych miesięcy. Pogłoski o wyjeździe młodej pary w podróż pociągowa po Szwajcjerę były podstępnie puszczane, by odwrócić uwagę ciekawych od belgijskiego zaszca. Wzgląd w dalsze strony i z tego względu nie było możliwym, że królewicz musi być w przyszłym tygodniu w Brukseli na uroczystym odsłonięciu pomnika króla Leopolda II.

# Projekt wystawy międzynarodowej w Warszawie



Gen. Aleksander Ostafiak, jeden z najpowojniejszych nowych generałów, mianowany inspektorem armii. Studia wojskowe i pierwszy okres swego służby odbył w wojsku rosyjskim, z którym odbył kampanie wojenne. Do wojska polskiego wstąpił w r. 1918. Był dowódcą ówczesnego okręgu generalnego Łódź, następnie — gołernim inspektorem pleschoty przy Naszłym Woźnie, potem w r. 1924 — dowódcą O. G. Kraków, w r. 1922 — szefem administracji armii.

## MA POWSTAĆ SPÓŁKA AKCYJNA DLA BUDOWY TERENU NA SASKIEJ KEPIE

## Plan został zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych.

WARSZAWA, 13 listopada. — Wiceministrowi przemysłu i handlu p. Doleżalowski złożył pp. inżynierowi Mueller i Bielski projekt międzynarodowej wystawy w Warszawie.

W memorjale tym, który motywuje konieczność rozpoczęcia prac przygotowawczych, niezależnie od ustalenia terminu wystawy, wnioskodawcy proponują wolać komisji międzyministerialnej, składającej się z przedstawicieli Min. przemysłu i handlu skarbu, spraw zagranicznych robót publicznych oraz magistratu m. Warszawy. Celem tej komisji byłoby opracowanie budżetu wystawy, sposobu jej finansowania, prace propagandowe w kraju i zagranicą.

## NADZIEJE MILITARYSTÓW NIEMIECKICH

## W przyszłości już nie komisje aliantów ale Liga Narodów kontrolować będzie rozbrojenie Niemiec.

## ZARŁOCZNE APETYTY KAMIENZKICH WARSZAWSKICH

WARSZAWA, 13 listopada. — Do przedzjym Rady ministrów i poszczególnych ministrów zwrócili się właściciele domów w Warszawie w memorjale z żądaniem zniesienia ustawy o ochronie lokatorów lub też zmiany tej ustawy w taki sposób, abyż pobierać można znacznie więcej czynszu. Właściciele domów starają się za niskie i domagają się, aby podwyższyć je w dwójnasób. Wyzyskać chcą oni sytuację obecną a mianowicie brak mieszkań.

Memorjal właścicieli kamienic wywołał wielkie oburzenie. Panując przekonanie, że rząd — który w programie swoim postawił na pierwszym miejscu bezwzględny walkę z lichwą mieszkaniową przedzie w krótkiej drodze do porządku dziennego nad niesyчанymi żądaniami właścicieli domów. Słusznie wskazują na to, że powojenna ochrona lokatorów nie została jeszcze zmieniona a nagle jej zniesienie wywołałoby konsekwencje katastrofalne nie tylko dla milionów żyjących reszek lokatorów, lecz także dla Państwa.

Wszyscy pytają, z jakich środków pokrywać mają lokatorowie czynsz na wypadek gdyby pozwolono je podnieść w dwójnasób. O tem-widocznie nie pomyśleli peneci, odznaczający się apetytem zbyt żarłocznym.

## KOMITET IM. J. PIŁSUDSKIEGO, No. 1 Dzisiaj! Dzisiaj!

## Zebrań w Domu Narodowym 19 St. Marks Place, New York

Na porządku dziennym, sprawa udziału Komitetu w Bazarze na rzecz strażniczek klaczy w Passaic, N. J. Prezes i sekretarz, wględni przedstawiciele Komitetów Im. Piłsudskiego z Greenpoint, South Brooklyn, Yonkers, Bayonne, Newarku i Passaic, proszeni są o przybycie dla omówienia wspólnej pracy na Bazarze. Początek o godzinie 8-jej wieczór. Wstęp wolny.

## ZJAZD PROTESTANTÓW W WILNIE

## Minister Oświaty oficjalnie reprezentuje rząd na zjeździe

WILNO, 13 listopada. — W przeszły wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu kościołów protestanckich w Wilnie. W zjeździe bierz udział przedstawiciele wszystkich wyznań protestanckich, luterańskie, uniońskie, reformackie itd. Na otwarciu zjazdu obecny był minister oświaty.

## Wybory po wyborach

## GEN. KONDYLIS UWAGA NOWĄ ELEKCJĘ ZA KOŃCZNĄ DLA STWORZENIA WIĘKSZOŚCI

Sam gotów jest ustąpić w każdej chwili

ATENY, 13 listopada. — General Kondylis, który stanął na czele rządów w Grecji, po obaleniu dyktatury Pangalosa, w rozmowie z korespondentem The New York Times'a, zaznaczył, że wybory ostatnie w niezbliży sposób dowiodły tego, czego miały dowiedzieć, a mianowicie, że w kraju przeważają wyraźnie tendencje republikańskie nad monarchalistycznymi. Ta kwestja została przesądzona ostatecznie. Z miliona głosów, połowa przeszła podła za republikę, ze 200 tysięcy za utrzymaniem obecnego status quo. Monarchystyczny kandydat nie zebrał nawet 22 procent ogólnej liczby głosów.

## FRANCJA ZMNIJSZY SIŁY ZBROJNE DO 400,000

## Termin służby wojskowej ma być zredukowany do jednego roku

PARYŻ, 13 listopada. — Na porządek dzienny z chwila otwarcia parlamentu w dniu jutrzejszym wchodziły trzy wnioski w sprawie zredukowania armii francuskiej do 400 tysięcy żołnierza. Przymusowa służba wojskowa ma być krótszą niż dotąd i trwać zamiast osiemnastu miesięcy tylko dwa. Projekt nowej ustawy wojskowej wniesiony pod obrady parlamentu przez ministra wojny Painlevé'ego przewiduje określenie wieku poborowego na 21 lat i dwa pobory roczne zamiast jednego.

## Ostrzeliwanie pociągu polskiego na granicy

WILNO (Pocztą). — Specjalna mieszana komisja polsko-rosyjska rozpoczęła dochodzenia w sprawie ostrzeliwania i zatrzymania pociągu polskiego kolo strażnicy granicznej, celem ustalenia przyczyn żądaj i wykrycia winnych. Śledztwo stwierdziło, że komendant strażnicy sowieckiej w Kosiłowie dał trzy strzały do obsługi parowozowej, że pociąg zatrzymał, oraz, że pociąg maszyniści i urzędnika kolejowego do podpisania protokołu, niezapowiadając ich z treścią tegoż. Zatrzymanie pociągu wyniło z tego, że maszyniści zatrzymali pociąg przejeżdżającego kolo strażnicy, celem zmiany konwoju.

## ZJAZD PROTESTANTÓW W WILNIE

## Minister Oświaty oficjalnie reprezentuje rząd na zjeździe

WILNO, 13 listopada. — W przeszły wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu kościołów protestanckich w Wilnie. W zjeździe bierz udział przedstawiciele wszystkich wyznań protestanckich, luterańskie, uniońskie, reformackie itd. Na otwarciu zjazdu obecny był minister oświaty.

## BERLIN, 13 listopada. — Nie mieścić ministerjum spraw zagranicznych w opublikowanym wczoraj komunikacie wyraża na dzieję, że przed końcem r. b. aljanci zręcznie są dalszej kontroli i nad atakem zbrojnym Niemiec. Ostatek już tylko Liga Narodów ma czuwać dalej nad akcją rozbrojenia, na zasadach przysługującego jej prawa wglądania w te sprawy.

W jakim formie będzie się to w przyszłości odbywało, teraz powiedzieć trudno, ale w każdym razie nadzór ten będzie miał charakter dorywczy raczej i sporadyczny, niż stały.

Optymizm w tym względzie, panujący na Wilhelmstrasse, nie znajduje potwierdzenia w komentarzach prasy angielskiej i francuskiej, ale nie jest prawdą podobnie zupełnie bezpodstawny. Wspomniany komentarz prasowy w ostatnich czasach na braty ostrzejszego charakteru, gdy uważy aliantów zwrócił fakt wrozu do Niemiec w większej ilości maszyn fabrycznych, które, mając pozornie pokójowe przeznaczenie, łatwo mogą być przerobione na maszynny do wyrobów broni i amunicji. Niemcy usiłują oszczędzić także posiadane, a mianowicie jak i obawy. Zaznaczyć należy, że w tym względzie nie są domyślne niebezpieczeństwa dla pociągu formacji w tworzeniu takich organizacji patriotycznych, jak Liga Helmsów Stalowych lub Zakon Miłobych Niemców, liczebność których dochodzi już do 300,000.

## ZARŁOCZNE APETYTY KAMIENZKICH WARSZAWSKICH

WARSZAWA, 13 listopada. — Do przedzjym Rady ministrów i poszczególnych ministrów zwrócili się właściciele domów w Warszawie w memorjale z żądaniem zniesienia ustawy o ochronie lokatorów lub też zmiany tej ustawy w taki sposób, abyż pobierać można znacznie więcej czynszu. Właściciele domów starają się za niskie i domagają się, aby podwyższyć je w dwójnasób. Wyzyskać chcą oni sytuację obecną a mianowicie brak mieszkań.

Memorjal właścicieli kamienic wywołał wielkie oburzenie. Panując przekonanie, że rząd — który w programie swoim postawił na pierwszym miejscu bezwzględny walkę z lichwą mieszkaniową przedzie w krótkiej drodze do porządku dziennego nad niesyчанymi żądaniami właścicieli domów. Słusznie wskazują na to, że powojenna ochrona lokatorów nie została jeszcze zmieniona a nagle jej zniesienie wywołałoby konsekwencje katastrofalne nie tylko dla milionów żyjących reszek lokatorów, lecz także dla Państwa.

Wszyscy pytają, z jakich środków pokrywać mają lokatorowie czynsz na wypadek gdyby pozwolono je podnieść w dwójnasób. O tem-widocznie nie pomyśleli peneci, odznaczający się apetytem zbyt żarłocznym.

## KOMITET IM. J. PIŁSUDSKIEGO, No. 1 Dzisiaj! Dzisiaj!

## Zebrań w Domu Narodowym 19 St. Marks Place, New York

Na porządku dziennym, sprawa udziału Komitetu w Bazarze na rzecz strażniczek klaczy w Passaic, N. J. Prezes i sekretarz, wględni przedstawiciele Komitetów Im. Piłsudskiego z Greenpoint, South Brooklyn, Yonkers, Bayonne, Newarku i Passaic, proszeni są o przybycie dla omówienia wspólnej pracy na Bazarze. Początek o godzinie 8-jej wieczór. Wstęp wolny.

**DZISIAJ 15**  
**PONIEDZIAŁEK**  
 Listopad ma 30 dni

**KALENDARZ**

Leopolda, Gertrudy.

**Wypadki Historyczne**

Umarł Leszek Biały w Gazawie w roku 1227.



**Przypadki biura meteorologicznego w Waszyngtonie**

Pędzimo, możliwy deszcz.



Złoty, 19,3 centów amer. 11,56  
 Bond 8% pożyczki płatnej w roku 1940 71,75  
 Bond 6% pożyczki płatnej w roku 1950 90,94

**Występ radiowy Ignacego Friedmana**

Ignacy Friedman, znany polski pianista i kompozytor, który zwrócił na siebie uwagę krytyków muzycznych i miliońców muzyki swoimi poprzednimi występami w Stanach Zjednoczonych w roku 1921 składe się w programie Eveready Hour i będzie nadal walczył swoją krzyżową trybuną walczyliście radio aparatury. Pan Friedman wystąpi w studio sączą nadawcy WEAF we wtorek, dnia 15-go listopada.

**Masowe zebranie kłokmakrów**

odbędzie się dzisiaj, t. j. w poniedziałek, o godz. 8-iej wieczór, w Domu Narodowym, 315 E. 10 ulica, New York City.

**Polska szkoła dla dorosłych**

Szkola mieści się na 164 Second Ave., pomiędzy 10th i 11th streets, New York City.

W szkole wykładane są następujące przedmioty: język polski, język angielski, literatura i historia Polski, arytmetyka, geometria, geografia i początkowe nauki przyrodnicze.

**NEKROLOGJA**

**ALEKSANDER SAWICKI**

Przebieg weterana armii amerykańskiej i polskiej Aleksandra Sawickiego, który umarł dnia 27-go października r. b. w Jamajce, 1 i odbył się po województwie z udziałem zastępcy plechocznego regimenteru armii amerykańskiej.

**S. P.**

**JÓZEF BURCHARDT**

zakomczył życie w 38-ym roku

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, osierocając żonę i córkę. Pogrzeb odbędzie się z domu pod nr. 9721 — 105 Street, Ozone Park, L. I. w poniedziałek dnia 15 listopada, o godzinie 2-iej po południu, na cmentarzu św. Jana w Brooklynie, przy Metropolitan Avenue.

Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych



Ażby ułatwić policjantom oszczędzić opryszkowca krótkimi więzieniem sędzia Joan Norris odczytała ostatnio lekcję w obecności 200 członków służby policyjnej wyszczególniając najlepsze sposoby przedstawiania dowodów winy

**Marszruta Wiewców posła Żuławskiego**

Nadwyzwał wielką zainteresowanie wśród postępowej części wychodźstwa polskiego wyjazd do Waszyngtonu, gdzie w dniach 12-14 listopada, w Centrali Związków Zawodowych w Polsce i członka Kasykaty P. P. S. Przejechał on do Ameryki, aby osobiście zaangażować wychodźstwo z tamą się obecnie dzieje w Polsce jak i opowiedzieć o rewolucji majowej i przyczynach jej.

**Krogulec poznał „człowieka honoru”**

Kto właściwie jest człowiekiem honoru?

Takie pytanie zadaje sobie do dzisiaj Franciszek Krogulec, zam. pod nr. 137 East 110 ulica.

Czy ten, który daje słowo, że załatwi taką lub ową sprawę, czy ten, który obiecuje coś, napokany przez osobę zainteresowaną wykręca, że tak powiem „kota ogonem”?

W moim mniemaniu ludźmi honoru są: żołnierze, którzy służbowo wazyli własną swoją ojczyznę, lub w bóju, wola raczej zginąć, niż poddać się nieprzyjacielowi; męźowie, jacy widząc swoje zony mniadzące się do innych mężczyzn i mające z tymi romanzy — wyrzucają z łóżek ich własności na podłogę, aby zmęć krwią i łamę, jaka jest na ich nazwisku; uczniowie, którzy wiedząc o przewinieniu któregoś z kolegów, widząc, iż ci nie przynajdają się do winy, biorą odpowiedzialność na siebie i wrzeszcząc dotrzymującej danego innym słowa.

Takim było moje mniemanie o ludziach honoru przez wieki lat. Przez kilkadziesiąt dniam będąc w Night Court ujrzałem nowo okaz ludzi, twierdzących, że ma honor.

Był nim niejaki William Schoekler, zam. pod nr. 1963 Lexington Ave., który w swoim czasie zarabował pokój umeblovany u Krogulca.

Gdy ten ostatni począł się upominać o czynsz, Niemiec odswierdził, że mu nie zapłać najzużyty. Tymczasem w nocy, zabrawszy swoje manatki, Schoekler wyprzewodził się, pozostawiając swe go gospodarza na lodzie.

Po kilku dniach Krogulec do-wiedziawszy się o miejscu pobytu swego współlokatora, kazał go arestować.

Stawiony przed sądnioego Corri-gana Niemiec odswierdził, iż jest niezemieniem zdziwiony, jak policja może arestować studentów uniwersyteckich i ludzi honoru na nowo oskarżenie, jakiegoś tam wtyrodnika (Krogulec jest robotnikiem, ale ma honor).

Gdy go zapytano dlaczego opuścił mieszkanie nie zapłaciwszy czynszu, powiedział, że zapomniał o drobnostce, jaką by rent.

Sędzia nakazał honorowemu studentowi zapłacić to co się Krogulcowi należało.

Ten zastawowawczy się do rozkazu władzy, wyszedł mrucając pod nosm w języku, który tylko „ludzie honorowi” rozumieją.

Ob. Stanisław Grabowski, popularnie zwany „Corky”, który zamieszkiwał w swoim czasie w domu pod nr. 356 Decker Ave., Port Richmond, N. Y., otrzymał dyplom aptekarski i ma zamiar otworzyć w najbliższej przyszłości własny interes. Aby doprowadzić swój zamiar — do skutku otworzył on wieczornym. Dzięki energij i pracy, dopiął on celu. Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

**ŻONA I CÓRKA.**

**Kopilk skarży kolej i. R. T.**

Miejdy (zmasa sprawami) o oskarżenie jakie zostały wniesione do sądu municipalnego sódmoego Dziyrtku, pod nr. 320 West 125th Street była powódca i skargę Franciszka Kopilka, pod nr. 504 West 16th Street.

Kopilk podał, że w chwili gdy wchodził do przelapnego wagonu postępowego pospieszono jeden z portierów asystujących pchnął go.

Wakotek stracenia równowagi ledwie na Kopilka wpadła w ów wagon platformy i wagonem wakotek czołgo doznał w tym czasie obłyte się kłosać kolana. Zagwał na oskarżenie w sumie tysiąca dolarów w podobało się na fakcie, że z powodu choroby nie pracował pół roku oraz chęć, że leczenia kosztowało go kilkaset dolarów.

Sędzia strażerz kole ma prawo ogłoszenia wyroku za kilka dni.

**Brooklyn i okolica**

**Z Balu Weteranów w Greenpoint**

Dnia 6-go listopada, w Domu Narodowym odbył się bal wokalowy Klubu Weteranów Wojsk Polkich im. Józefa Piłsudskiego w Greenpoint.

**KTO, CO I GDZIE?**

Widocznie ludzie stają się uczuciowi, albo też lepiej im się powodzi, gdyż w ostatnich czasach nie zanotowano ani jednego oświadczenia na staacjach kolei podziemnej. Nawet na stacji, mieszczącej się przy 149 ul. i Third Ave., gdzie nie tak dawno automatycznie kasy były przepeloniene blaszkami o rozmiarach nielkich, kontrolerzy nie znaleźli ani jednego słownu. Stacja powyższa nosiła w swoim czasie nazwę: „Mekka dla wszystkich nklków”.

Kobieta defektywny prywatny w sklepie galanterijnym, Katarzyna Szyńska, zam. pod nr. 1411 Prospect Ave., arestowawca J. Ericksonową i jej nauczyciela 70 letniego Arthura Murray, w chwili gdy ci wychodzili ze sklepu, najęto ukryte pod peltan przed nimi hakosowy, jakiegoś tam poczożnika — koszulę, bluzy i t. p. Ericksonowa zeznała, że Murray uczył ją kraść i z każdego tupa dawał połowę przedmiotów. — Sprawa została oddana do Night Court. Odbędzie się ona w tych dniach. Szyńska zaś w dowód uznania za swój czyn otrzymała serdeczne podziękowanie od sędzięgo za dobrą służbę, związaną z teplemtem złodziei, podczas gdy jej szef podwyższył pensję o kilka dolarów tygodniowo.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Posel Zyg. Żuławski w Brooklynie**

Członek Centrali Związków Zawodowych w Amsterdamie, poseł na sejm i sódniowyj będzie przemawiać we wtorek, dnia 16-go listopada o godzinie 8-iej wieczorem

w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave. B'klyn

Przybywajcie licznie. — Wstęp wolny. Oddział „Naprzód” Zw. Soc. Pol.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bazar na rzecz strajkujących robotników**

Bazar ten, który odbędzie się już w tym tygodniu, to będzie w czwartek i sobotę, dnia 18-go, 19-go i

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**YONKERS, N. Y.**

**Podziękowanie**

Komisarz IV okręgu Z. N. P. na wschodni stan New York, Antoni Piotrowski powrócił do zdrowia po dłuższej chorobie i dziękuje tym wszystkim którzy go odwiedzieli w czasie choroby, lub zastąpili go w jego obowiązках. Komisarz po przysumowaniu szczerze miłych wycieczek zabiera się z powrotem do energicznej pracy.

W przystępie szalu nerwowego p. Smulka, zam. pod nr. 125 Hudson Ave., Peaskill, pobiegła nad rzekę Hudson i skoczyła w jej nurty. Utopiona ona zanim ją odnalazł, który poszedł za nią, przyprowadził pomoc. Obudzili się on w chwili, gdy żona wychodziła z mieszkania zatrzaśnięta za sobą drzwi. Desperacka pozostała po sobie troje dzieci. Od dłuższego czasu cierpiąca ona na melancholję, spowodowaną utratą któregoś z członków rodziny, jak był jej nierywkie drogi.

Nowa gwiazda operowa Louise Lerch (pochodzi z Allentown, Pa.) która się produkowała w Metropolitan Opera House z wielkim powodzeniem, jest jeszcze młoda panienką. Licy ona zamieszkała lat sześćdziesiąt. Zamieszkała ona w domu pod nr. 116 Riverside Drive, N. Y. C., gdzie pod kierunkiem znanych profesorów kształci swój głos i przygotowuje się do dalszych występów. Krytycy teatralni przepowiadają na tej gwiazdzie świetną przyszłość. I mówią, że niema cudów na świecie.

**Brooklyn i okolica**

**Z Balu Weteranów w Greenpoint**

Dnia 6-go listopada, w Domu Narodowym odbył się bal wokalowy Klubu Weteranów Wojsk Polkich im. Józefa Piłsudskiego w Greenpoint.

**Brooklyn i okolica**

Widocznie ludzie stają się uczuciowi, albo też lepiej im się powodzi, gdyż w ostatnich czasach nie zanotowano ani jednego oświadczenia na staacjach kolei podziemnej. Nawet na stacji, mieszczącej się przy 149 ul. i Third Ave., gdzie nie tak dawno automatycznie kasy były przepeloniene blaszkami o rozmiarach nielkich, kontrolerzy nie znaleźli ani jednego słownu. Stacja powyższa nosiła w swoim czasie nazwę: „Mekka dla wszystkich nklków”.

Kobieta defektywny prywatny w sklepie galanterijnym, Katarzyna Szyńska, zam. pod nr. 1411 Prospect Ave., arestowawca J. Ericksonową i jej nauczyciela 70 letniego Arthura Murray, w chwili gdy ci wychodzili ze sklepu, najęto ukryte pod peltan przed nimi hakosowy, jakiegoś tam poczożnika — koszulę, bluzy i t. p. Ericksonowa zeznała, że Murray uczył ją kraść i z każdego tupa dawał połowę przedmiotów. — Sprawa została oddana do Night Court. Odbędzie się ona w tych dniach. Szyńska zaś w dowód uznania za swój czyn otrzymała serdeczne podziękowanie od sędzięgo za dobrą służbę, związaną z teplemtem złodziei, podczas gdy jej szef podwyższył pensję o kilka dolarów tygodniowo.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bazar na rzecz strajkujących robotników**

Bazar ten, który odbędzie się już w tym tygodniu, to będzie w czwartek i sobotę, dnia 18-go, 19-go i

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Dolary na gwiazdkę**

po specjalnie zniżonej cenie w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją przesyła i doręcza

**STANDARD BANK**

\$1.00 PRZEKAZY przez „Radio-telegram” za dopłatą tylko \$1.00, a pieniądze doręczone w przeciągu 3 dni.

BOŻE NARODZENIE ZBLIŻA SIĘ, KORZYSTAJCIE Z CZASU I ULATWIWIE, NIE ODKŁADAJCIE DO OSTATNIEGO DNIA. PAMIĘTAJCIE ŻE RODZINA W POLSCE OCZEKUJE WASZEGO UPOMINKU GWIAZDKOWEGO.

Bank otwarty od 9 rano do 8 wieczorem

**STANDARD BANK**

Złazajcie się osobiście, lub piszcie po informację do:

Ave B, Róg 4 ulicy 1st Ave., Róg 79 ulicy

**GLASTENBURY KNIT UNDERWEAR**

Słodniezłedat Lat Uznania  
 ZROBIONE Z DORBEJ WELNY MIESZANEJ Z BAWELNY  
 Dobrze pasują — dobra są nosi. protektorem — nie ma przeciwników i ciępijch draszy.

Gwarantowane, że się nie skurczą  
 OBIM GATUNKOW  
 Ciepła, grube i najczystsze \$2.00 do \$7.50 ZA SZTUKĘ.  
 Główny skład: 110 Broadway, New York City.  
 Glastenbury Knitting Co.  
 GLASTENBURY, CONN.  
 Prokbi otrzymuje darmo.  
 ROBERT REIS & CO.  
 NEW YORK CITY  
 Hurtowni Dostawcy UNION SUITS

**150,000 UMARŁO w następstwie Przeziębienia**

Przeziębienie jest niebezpieczne. Przeciwnie jest powolnym sączącym chorobę wysoko zaradkiem. Nie zaniedbujcie ani godzinę. Nikt nie wie, dokąd może doprowadzić przeziębienie.

Zebrań zwołują: p. Gordon i ob. K. F. Krygier a że jest to sprawa obchodząca każdego wprawca realności spodziewaniem jest że sala zapelni się po brzegu.

**Ważne zebranie właścicieli realności w dolnym Greenpoint**

W polskiej sali parafalnej przy 125 Eagle st. Greenpoint odbędzie się w przyszły poniedziałek, wtorek o godzinie 8-iej zebrań wszystkich właścicieli

**Bazar na rzecz strajkujących robotników**

Bazar ten, który odbędzie się już w tym tygodniu, to będzie w czwartek i sobotę, dnia 18-go, 19-go i

**Posel Zyg. Żuławski w Brooklynie**

Członek Centrali Związków Zawodowych w Amsterdamie, poseł na sejm i sódniowyj będzie przemawiać we wtorek, dnia 16-go listopada o godzinie 8-iej wieczorem

w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave. B'klyn

Przybywajcie licznie. — Wstęp wolny. Oddział „Naprzód” Zw. Soc. Pol.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

**Bankiet na cześć poległych Sokołów, Gniazda Nr. 17 Greenpoint**

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

W czwartek odbył się bankiet weteranów, Sokołów uroczony w czesno poległych żołnierzy bohaterów w wojnie światowej drubów Gniazda Nr. 17 na Williamsburg — por. S. Twardowski, por. S. Klata, sierż. M. Michalskiego i st. żoł. M. Kozłowski.

# PRZYCZYNEK DO OKIENKA No. 3-ci W BIURACH Z. N. P.

(Dokończenie.)

Slawiając zapytanie, zobaczyłem na biurku rachmistrza cały stos jakichś biletołów, więc pytam się grzeźnicie:

„Go to, pańska grupa urzędników bał!”  
„Nie, panie!” — odpowiada p. rachmistrz. To dyrekcja biblioteki urzędników w listopadzie bał, a ja, jako jej sekretarz, numeruję biblię.”

„Odszedłem zadowolony z odpo- wiedzii i znów wpada mi prawie w ramiona mój „dobrodzuszny”. Chciałem go zatrzymać, ale chciał mi wzmianki i odrzekł, ale czuł się tak grzeźnicie, lecz jakby z cieniem pewnego zniecierpliwienia lub opryskliwości:

„Panie, nie mam czasu!” — i rznił za drzwiami.

„Nie chciałem jednak zaraz sobie mojego „dobrodzuszego”, gdyż postanowiłem sobie, że przy jego pomocy poznam dom związkowy i wszystkie jego tajemnice i intrygi od góry do dołu. Cze- kam więc na niego na rogu ulicy Division i Dickson, kiedy wracę do domu i grzeźnicie zaproponowałem mu kieliszek „kilkarówek!”

Chętnie się zgodził na moją propozycję i „wdepnięliśmy na jednego”. Na wstępie przeprosiłem go, że odśmiałem się tak często narzucać się mu i że sobie jego upatrzyłem za cicerona do zapoznania mnie z „kapitołem” związkowym, lecz „dobrodzuszny” odpowiedział z rozbrajającą dobroduszością, że mu to sprawa przyjemności porozmawiać ze Związkiem, ponieważ się, uszykowane słowo zaczęły.

„Nie mając jednak wiele czasu, przyszedłem do indagacji i otóż co mi powiedział „dobrodzuszny”:

„Panie, pan pyta się, dlaczego rachmistrz wypelnia tak głupią robotę, jak numerowanie bi- letołów? Panie drogi, cóż on ma wlaśnie robić? Kazano mu po- całaniem „pater noster” wice- prezesa Garkbarka przedstawić w biurze, więc siedzi, a siedzieć sie- dzie w biurze choćby kilka go- dzin dziennie bez zajęcia, toby mógł człowieka szlak trafić lub postąpił by po pewnym czasie do Dunning lub do Kankako. Wła- ce, żeby upozorować to od- stadywanie trzeba się czemś za- jać, zwłaszcza, że teraz przez ja- kichś czas nie będzie można odwie- dzać „biur” na Noble ulicy.”

## FELJETON WARSZAWSKI

### Lepsza ziota zgoda, niż widok na rozbrat.

Przysłowia są podobno mądro- ścia narodów, jak głosi przysłow- nie, czyli straszącą jeden w spo- sób lapidarny mądrości i dobrowol- czenie, jakie możliwe zdobywał- cadołowiek na ciernistej drodze swego życia, począwszy od po- czątku swego stworzenia, a kiedy- ukuł pierwsza przysłowie oparte na doświadczeniu, a głoszące, że- najsmaczniejszy jest owoc zakazany.

Od tej chwili po dzień dzisiej- szy powstawało i powstaje tysiące- przysłów trafnych i mniej tra- fnych. Jest między niemi mdo- two, że tak powiem, reprezent- atyjnych, które utrałyby od da- wien dawna swój istotny sens, ni- kieżby żuły dyndając przy ga- łowym fraku szambelańskim.

Przysłowia le zostały oddawna- wykorzystane i stanowią szkielet- parę w twórczości, a z nich, jako- ziarnka, a zbiera się mliarka, tworzy jedno z nich i szusnie, nie trudno jest, zbiehając po ja- dem ziarnku, dojść do ilości ta- kiej, która można byłoby pospek- kulować na rynku zbożowym.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg- daje. — sentencja, tu, podlegając- beausantennej reklamacji ze strony- faktycznej, zmodyfikowała się i- brzmi, że kto rano wstaje, ten- jest niewypasły.

„No, to dlaczego nie dadzą mi- jakiejś pracy, któraby zajęła mu- czas i przyniosła jakiś pożytek- dla organizacji?” — wręciłem- pytanie.

„Tego to już ja nie wiem” —- odpowiedział mój informator, —- „Wiem tylko to, że kiedy mu pe- wnego razu jego dobry przyja- cielek zwrócił uwagę, że mógłby- pomóc lwinom w ekspedycji, kie- dyż się pracy dosyć dla całego- biura, to ten jegomości z oburze- niem odrzekł: „Ja mam pensję- uchwaloną przez sejm i nie po- trzeba jej robić.”

„No, ale ty przecież tak dalek- trwać nie może” — zwróciłem- uwagę — „musi się to wcześniej- czy później skończyć i taki pra- cownik musi postradać robotę.”

„Ho, ho!” — panie, pan nie zna- tego jegomości. On już teraz za- chowuje się tak, jak „bosz”, wi- docznie na zadatek przyszłego- „bosowania” biur „związkowy.” — odrzekł tajemniczo i jakos dla- mnie nie całkiem zrozumiałe- mój poczciwy gadula.

„Nie rozumiem pana, co pan- przez to chce powiedzieć?” — od- rzekłem.

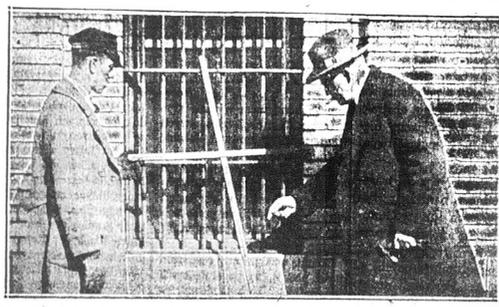
„Proszę pana, zamłrzy i ambic- ja tego „pracowitego” i na sejm- owym pensji opierającego się jegomości sięgają dość wysoko. Nosi on się bowiem z zamiarem- zgłoszenia swojej kandydatury- na sekretarza jenerałego na prz- yszłym sejmie i nawet już się- ośmiela rozdzierać niekiedy swo- im adreherentom „dłabry”.

„A czy ten pan posiada odpo- wiednie kwalifikacje na tak od- powiedzialny i wysoki urząd, ja- kum jest urząd sekretarza jene- rala?”

„Kwalifikacje? On to posiada, o- których mógłby Panu obszerniej- powiedzieć sekretarz Spółki Bu- dowlano-Pożytecznej na Trójce- wiec, p. J. Matek, którego p. O- such był asystentem. Jaki to był- sekretarz jenerały, to niech- sobie pan sam dopowie.”

Byłbym dowiedział się czegoś- więcej, ale mój „dobrodzuszny”- był widać mocno głodny i spie- szyło mu się do domu. Kończy- wzięło i ja tymczasem, lecz za- pewniałem Związkowców że to nie- koniec. Przyjdzie jeszcze kole- j i na inne jeszcze „okienka” a mo- że nawet na całe „ubikacje”.

Związkowiec.



Po znalezieniu kryzysa na łacie około gmachu sądowego powiatu Sommerst, władze śledcze przypy- szał, że potajemna organizacja jest zawiązana w sprawie morderstwa Hall-Milla. Kryz, jak wi- adomo, jest emblematem Ku Klux Klana. Na rycinie widzimy detektywów, oglądających tajemniczy kryz.



Uczestnicy walk bokserskich na Dynasch.



Bal Ekwonści, urządzany w hotelu Astor, będzie jedną z najciekawszych atrakcji sezonu zimowego. Na rycinie widzimy gospodynie bala panny: Vivian Tebbin, Lucile Gear, Margaret Smith, Selene Reyle i Rogine Wallace.

# Polska a państwa nadbałtyckie

### Artykuł min. spraw zagranicznych pana Augusta Zaleskiego.

Czasopismo paryskie „Europe- Nouvelle” zamieszcza następują- cy artykuł ministra spraw zagr- anicznych p. Augusta Zaleskiego: „Zgromadzenie Ligi Narodów- jest wielką datą w roku politycz- nym. Jest to data bilansowy. Pi- smo „Europe Nouvelle” spełnia- zatem misję bardzo doniosłą, ze- stawiając ten bilans w miesiącu- licznych krajów do wyjawienia- swoich zapatrywań na zagadnie- nia dnia i na sytuację europej- ską.”

To że z żywym zadowoleniem- przyjąłem zaproszenie do wy- powiedzenia na tych łamach kilku- słów o tem, jak w Polsce pojmo- wane są wypadki doby ostatniej- Wielkie interesy każdego pa- Ństwa są trwałe. Interesy Polski- wynikające z jej położenia geo- graficznego i z tego sposobu, w- jaki pojmuje swoją misję w świecie- zgodnie są z interesami ogólno- europejskimi, których głównym- celem jest pokój.

Polska, naród niegdyś milują- cy pokój, jest takim F dzisiaj, a- uczucie to jest silniejsze, że opie- ra się na mocnych i podstawach- interesów narodowych. Polska- nie ma nic do zyskania na pro- wadzeniu wojny — a tylko popira- jąć pokój. To że zbytbyczne jest- zaprzeczenie wyraznie tendency- jnym pogłoskom, rozpowszechni- amy ostatnio o wojowniczych za- miarach Polski względem sąsia- dów. Palsz ty pogłoszek jest- oczywiście. Zarówno z sąsied- niu na wschodzie, jak i na zach- odzie Polska pragnie teraz pod- trzymać pokój, utrwalić i wzmocnić- stosunki dobrego sąsiedztwa- sprawić, żeby były serdeczniej- sze.

Na wschodzie, gdzie traktat ry- ski określił sytuację, jesteśmy- gotowi szukać z naszymi sąsia- dami środków, potrzebnych do- oparcia pokoju na podstawach- trwałych, pamiętając o pierw- szorzędnej doniosłości warunku- że pacyfikacja granicy w całej- jej długości stanowi konsolidację- pokoju w tej części Europy mię- dyż wszystkimi sąsiadującymi z- nią narodami. Przekonani, że- rozszerzenie stosunków hand- lowych jest najpewniejszą rękojm- ią pokoju, pragniemy sprawić, aby- wymiana towarów między Pol- ską a jej sąsiadką na wschodzie- była bardziej ożywiona i owoc- niej. Nie od wczoraj datuje- się prad, który kierował wyro- by polskie na Wschód. Jeżeli- nie spotka się z przeciwdział- naniem, jeżeli nie staną mu w- drodze sztuczne przeszkody, prad- ten skieruje się ponownie tą- samą drogą, ku pomysłności obu- narodów i powszechnego pokoju.

skuteczna i trwała między- Niemcami a Polską jest niezbędna- za równo dla dobra krajów, jak i- dla pokoju powszechnego. W- tej- sile Niemiec do Ligi Narodów- mogłoby być pod tym względem- brzemienne w skutki. To że u- radowałem się tym doniosłym- postępowaniem na drodze do ogólnego- porozumienia, jakim jest wejście- Niemiec do Ligi Narodów, będą- cą okolicznością niezmiernie- po myślną dla pomnożenia punktów- styżnych między krajami zain- teresowanymi. Dlatego stało się- że zadowolenie nasze z rozsze- rzenia sfery działalności Ligi na- rodów zamurzone zostało przez- wyjęcie dwóch krajów — za- łączycieli Ligi, których usługi były- takie cenne? Niech mi będzie- wolno wyrazić nadzieję, że wy- nom uczyniony w Lidze Naro- dów przez usunięcie się Brazylii- i Hiszpanii będzie niebawem wy- pełniony ponownie i że dane- nam będzie powitać wkrótce po- wrót tych dwóch zaprzyjaźnio- nych krajów.”

Dnia 17 października odbyła- się w bazylejsz. Pięciu w Rzym- nie, przy zachowaniu zwykłego- ceremoniału solennego i w obec- ności wielkiego tłumy wiernych,- uroczystości beatyfikacji Jana Ma- rji du Lau, arcybiskupa Arles;- Franciszka Józefa de La Roche- foucauld, biskupa Beauvais; Pio- tra Ludwika de La Rocheaulud,- biskupa Saintes i 188 ich towa- rzyszów, tak duchownych, jako- też świeckich, ofiar zeznań pod- czas wielkiej rewolucji francuskiej.

## Beatyfikacja 191 ofiar wiel- kiej rewolucji

Męczennicy ci należeli do 68- diecezji francuskich. Episkopat francuski, reprezen- towany był w tej uroczystości- przez 14 arcybiskupów i bisku- pów z kardynałem Lucon, arcy- biskupem reimskim na czele. Po południu Ojciec św. zszedł- do bazyliki, aby uczcić nowych- błogosławionych.

## Sensacyjne doświadczenia w wiedeńskim instytucie fizjologicznym

### Wykazały one, że najidealniejszym pożywieniem dla szero- kich warstw społeczeństwa jest chińska fasola soja. Jest ona prawie cztery razy tańsza od mięsa.

Znajduje się w Chinach roślina, która służy najszerszym war- stwom społeczeństwa, jako głów- ny środek pożywienia, która jedna- kowoż na naszym kontynencie- jest zupełnie nieznaną. Jest to- fasola zwana soja. Wprawdzie- przed wielu laty już wskazywał- profesor Haberlander na znacze- nie soji, ale brakło dla niej od- biorców, ponieważ Europejczy- ci byli zbyt przyzwyczajeni do zwy- czajnych potraw. Teraz jednak- wozy nadeszły warunki, któreby- ewentualnie pozwoliły na uprawę- tej rośliny; mianowicie niedza ze- robień warstw społecznych.

Otóż znaczenie i wartość soji- podniósł obecnie asystent wiedeń- skiego fizjologicznego instytu- tu dr. Wasil. Sporządził on ze soji- mąkę, która jest pełnowar- tościowym pokarmem. Mąka ta- pomimo wysokiej zawartości tłus- zczu nie jełczeje i posiada ogro- mna wartość spożywcza, która- ją kwalifikuje jako pokarm ludowy- par excellence. Białko ziarenek- tej fasoli jest jedynym roślin- nym białkiem, którego wartość- odżywcza i strawność równa się- białku zwierzęcemu. Przemem- jest ta mąka zdawkliwająca. Dr. Wasil- zastawia ceny róż- nych produktów w porównaniu- z ceną soji. I oto okazuje się, że- 1 kg. chudego mięsa kosztuje na- szymy 3.20 marki 0.86 szylinga, a- mąką sporządzonej ze soji 0.90. Przemem jednakowoż kilogram- mięsa zawiera 1,200 kaloryj a so- ji 4,730 kaloryj.

Tak więc ta mąka sporządzo- na ze soji bogata w białko i nie- zmierzanie tania może być zas- tawiana w kuchni w najrozma- iwszy sposób. W połączeniu ze- zwykłą mąką może służyć jako- zaprawka do zup i jarzyn. Dwa- talerze takiej zupy zawierają ty- le białka, co 14 dekagramów same- go mięsa bez kości. Z mąki soji- można sporządzić doskonale legu- miny, ciasta, można ją też doda- wać jako domieszek do chleba.

Chleb, w którym się znajduje 5- proc. mąki soji, nie tylko jest sma- czniejszy, niż zwykły chleb, ale- też ma wyższą wartość spo- żywcza i dłuższą utrzymuje się- świeży.

Wspomniany uczeń obliczył, że- wprógadzenie mąki soji do- konsumpcji austriackiej mogłaby- w wysokim stopniu sprowdzić- sanację stosunków austriackich.

Jak jużby dodawano do zale- ków 3 proc. soji, możnaby zre- dukować bardzo glinie import by- 5 proc. mąki soji, nie tylko jest sma- czniejszy, niż zwykły chleb, ale- też ma wyższą wartość spo- żywcza i dłuższą utrzymuje się- świeży.

## Państwo Słobkowskiej

Państwo Słobkowskiej zajmo- wać się wyrobem księżycewki. Mieli nawet specjalnego agenta- wykonującego rolę odpowiednia- agentów prohibicyjnych. Ostat- nio Wincentemu Słobkowskie- mu powinieli się noza i dostał się- do więzienia. Zona jego, Anna- prowadziła w dalszym ciągu- interes i utrzymywała zarobek- w ruchu. Wszystko szło dobrze,- póki nie wśkieł się pies i nie- pokłosał w okrutny sposób Słob- kowskiej. Ostawiono ją do szty- kawa, a psa zabił polejant.

## CAMDEN, N. J.

### Otrzymał papiery obywatel- skie mimo zadencjonowania- go w ostatniej chwili.

Jeden z tutejszych obywateli, nazwiskiem Sutkowski, udał się- do sądu, gdzie miał otrzymać- papiery obywatelskie. Zwykłym- trybem rzeczy stanął wreszcie- przed sędzią, zdał egzamin bar- dzo dobrze i sędzia go pochwalił- w tej chwili na salę sądo- wą wkroczyli dwóch Polaków- i zaproszowali przezieli wyda- niu papierów obywatelskich Sut- kowskiemu, nie uważając go- za obywatela. Takie postę- powanie wywołało zamieszanie- w sądzie. Widocznie powody mu- stały być bardzo poważne, skar- rodo do stwardłał denuncja- cji. Sędzia przystąpił obu denun- ciantów i zaczął wypytywać o- szczegóły. Potem powiedział- do oskarżyciela: „Jeżeli wiedzieli- cie o tem dawniej, to dlaczego- przetrzymywaliście sprawę w- tajemnicy, a przysyłacie obecnie- Wreszcie sędzia przyzykował- do obaj nie mając prawa teraz- rzucać tak pomysłnie dół egzami- nów obywatelski. Denuncjanci- poszli jak zmyli, bo Sutkowski- mimo ich wystąpienia otrzymał- papiery obywatelskie.

## Pokąsana przez wściekłego- psa.

Państwo Słobkowskiej zajmo- wać się wyrobem księżycewki. Mieli nawet specjalnego agenta- wykonującego rolę odpowiednia- agentów prohibicyjnych. Ostat- nio Wincentemu Słobkowskie- mu powinieli się noza i dostał się- do więzienia. Zona jego, Anna- prowadziła w dalszym ciągu- interes i utrzymywała zarobek- w ruchu. Wszystko szło dobrze, - póki nie wśkieł się pies i nie- pokłosał w okrutny sposób Słob- kowskiej. Ostawiono ją do szty- kawa, a psa zabił polejant.

## Dlaczego Wasz sąsiad- nie czyta Nowego Świata? Za- pytajcie go i wytłumacze- mu czemu to pismo jest- dla Czytelników.



Tajemnica Emiera Robiny Lytle, pielęgniarki, która poświęta- wana została w czasie wojny, została wyświadcza- przez Patryka McClafferty (podrodzi), który znalazł, że kobieta- zmieniła zwyczaj używania alkoholu, na szary „podziwiałowi” sobi- kieliszek.



Kandydat do stamponatu przy bryłardowej, Greenleaf, gra na tar- niu w Filadelfii przeciw stamponowi Taberakiemu.

# Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the  
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WIGORSTINE, Publisher and President  
W. R. BLAKEVY, Editor  
D. J. FOLLETT, Managing Editor

Dzielnice wydawnicze: Spółka Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 18, 1914,  
at New York Post Office, New York, N. Y.

Przeznaczenia na przewidywane wydanie dziennie	\$4.00	Subskrypcja rates outside of New York City Sunday	\$2.00
Rocznik	\$48.00	One Year	\$24.00
Półrocznik	\$24.00	Six Months	\$12.00
Przeznaczenia na przewidywane wydanie niedzielne	\$3.00	Subskrypcja rates outside of New York City Sunday	\$1.50
Rocznik	\$36.00	One Year	\$18.00
Półrocznik	\$18.00	Six Months	\$9.00
Przeznaczenia w Manhattan	\$5.00	Subskrypcja rates Manhattan and Bronx Daily	\$1.00
W Bronx, wydanie dziennie	\$1.00	One Year	\$5.00
Rocznik	\$10.00	Six Months	\$2.50
Półrocznik	\$5.00	Manhattan and Bronx Sunday	\$1.00
W Manhattan i Bronx, wydanie niedzielne	\$1.00	One Year	\$5.00
Rocznik	\$10.00	Six Months	\$2.50
Półrocznik	\$5.00		

MAIN OFFICE  
24 Union Square, New York, N. Y.  
Telephone, STUYVESANT 2127

## ANDRZEJ STRUG

(W dwudziestopięcioletnią działalność pisarską)

Dwadzieścia pięć lat temu wystąpił na arenie literackiej pod nazwiskiem swym Tadeusza Galeckiego dziś — jako Andrzej Strug — słynący w Polsce autor „Ludzi podziemnych”, „Dzień jednego pociągu”, „Mogły Nieznanego Żołnierza” i wielu innych nowel i powieści.

Wystąpił na forum publiczne, jako autor studium o Żeromskim, otrzymując nagrodę na konkursie na najlepszą „charakterystykę literacką”. Niebawem jednak, po wydrukowaniu szeregu innych studjów w redagowanym przez Stanisława Posnera „Ogniwie”, wydał już swą pierwszą książkę beletrystyczną — „Ludzi bez domnych” — i oddał poświęcił się twórczości literackiej, łącząc ją z wyjątkową pracą społeczną i konspiracyjną.

Niemna dziś w Polsce pisarza, któryby mógł tak, jak Andrzej Strug, spoglądać na swoją pisarską dorobek, jako na jednolitą i harmonijną działalność artysty - obywatela. Któryby — uczyniwszy z niepodległości swej ojczyzny ideał przewodni życia i twórczości — wkroczył do życia wzroszonego państwa z niezmienionymi ukochaniami i dążnościami.

Andrzej Strug rozwijał się i tworzył w epoce, kiedy realizm psychologiczny osiągnął swój zenit, i gdy budziła się już przeciwko niemu reakcja. W epoce, w której u nas tworzyli równocześnie Stanisław Wyspiański i Stefan Żeromski. Kiedy przeżywalimy nieograniczoną kult do Juliusza Słowackiego i gdy Bolesław Prus wykulał w literaturze zrozumienie dla form społecznego życia narodu.

Po przez te pozorne sprzeczności kroczył Andrzej Strug, socjalista, jak przedstawiciel harmonijnego połączenia romantycznej poglądu na świat i realistycznych metod tworzenia. Nauka i literatura dawa mu środki do przeniknięcia w głębie duchowego życia jednostki, prądy społeczne kazały doszukiwać się w tem życiu duchowym cech wspólnych — i na fundamencie tragedji jednostki budować tragedję społeczeństwa i ludzkości.

Twórczość Andrzeja Struga już od pierwszego zdania wprowadza nas w świat odmienny i wyjątkowy. Gorący szepot autora towarzyszy nam wszędzie, prowadzi krok za krokiem w labiryntach duszy bohatera, przysuwa duszę do serca naszego tak dotykając blisko, że zaczynamy zapominać, że to nie o nas chodzi, dokonywamy jakiejś nieuchwytnej reinkarnacji, żyjemy cudzimi bólami i radościami, jak własnym życiem duchowym, czując, jak mało się między sobą różnimy w obliczu powagi życia i śmierci.

Związani z duchem życia człowieka, z tem, co najprawdziwiej i najgłębiej odbija sens jego bytu, płyniemy właściwie po odmiętych cierpienia. Czy pogrążeni jesteśmy w beznadziejnych ciemnościach, czy odczuwamy na twarzach promienie osobistego szczęścia, zawsze serce człowieka nosi stymyta krwi gerdecznej przywodziławszy szaty doświadczenia i szlachetności. Cierpienie jest żywiołem człowieka, jest powietrzem jego duszy. Trudno, wpatrując się w pracę pluć, zrozumieć tajemnicę oddychania — ale jest w tej czynności jakaś świętość największa, jakiegoś błogosławieństwa, które człowieka czyni dopiero człowiekiem.

Nie wszelki jednak ból jest błogosławieństwem człowieka. Tylko ten, który jest potrzebą za wywyższeniem z nędzy i brudu, z podłości i fałszu, egoizmu i żądz przywrócenia. Tylko ten, który posuwa człowieka po szczeblach istnienia, który przekształca się w ból coraz bardziej kosmiczny, coraz bardziej wydzieniony ze zdarzeń i wypadków, a coraz bardziej stawiający człowieka oko w oko z za-

gadką bytu. Takim zetknięciem jest śmierć. I dlatego wszystkie węzły ziemskie, węzły konieczne i nieuchronne są polem walki człowieczej. Dlatego wolność narodu, poświęcenie jednostki dla ogółu, poświęcenie pokolenia dla przyszłości, nie opiera się o ideologję abstrakcyjną, ale jest żywiołem, jest szczęściem mężczyzny i błogosławieństwem zwycięstwem duszy ludzkiej.

Trudno o szersze perspektywy dla tragedji niewoli Polacy. Trudno o bardziej głębokie motywy życia i czynów dla długiego korowodu powstańców, bohaterów i żołnierzy, przez wijkających się przez utwory Struga. Chwilami ta miązga duchowa ta substancja psychyczna na uczyniona przez autora „Portretu” duszą uczciwego człowieka świata, skupia się w ciępiącej jednostce — i wówczas powstaje arcydzieło intuicyjnej analizy — „Jutro” skazanka w więziennej celi. Czasem staje się społeczeństwem, elitą narodu, — i wówczas z pod pióra Struga urasta epopea walki o wolność — „Dzień jednego pociągu”. Czasem znów zbliża się do najszerszych rzesz czytelników, przyjmując kształt czystszy nieco dążenia, samej konieczności losu — i wówczas narasta jąkarty „Mogły Nieznanego Żołnierza”. Raz jest Strug raczej lirycznym i dramaturgiem — gdy zdarzenia przegladają się w człowieku („Ludzie podziemni”, „Kronika Świeciechowska”, „Chimera”), a czasem znów staje się epikiem surowym, i wówczas człowiek przegladają się w zdarzeniach („Portret”, „Za wianą służbę”, „Pieniądz”).

Dziś, gdy po dwudziestopięcioletniej pracy osiągnął Andrzej Strug pełnię sił twórczych w wywołanej już Polsce, nie zmieniło się nic w jego walce o wyższą Niepodległość i o pełniejszą jeszcze Człowieczeństwo. Człowiek i Wolność — to dwa bieguny grawitacyjne jego twórczości — nabrwały tylko szerszego i rozlegniejszego brzmienia, i — bardziej rozumnie go i odczuwamy cel jego walki — po pierwszym wielkim Zwycięstwie.

W. Zawistowski.

### PERSHING O KUPOWANIU URZĘDÓW

General Pershing, były wódz naczelny armji amerykańskiej we Francji podczas wielkiej wojny, rzadko przemawia. Ale wygłasza jąk mowę w rocznicę zawieszenia broni, powiedział on, co następuje:

„Jeżeli kiedykolwiek nadzieję czasu, gdy urzędy publiczne będą mogły być naprawdę sprzedawane i kupowane, upadek Republiki nie będzie daleki”.

General Pershing mówił o „pewnych słuchach”, które wybrały w tym roku senatorów i Kongresmanów oskarżonych o korupcję.

Nie jest to ostrzeżenie nowe. Cała historia państwa stwierdza, że tam gdzie rozwinięto się przekupstwo, łapownictwo i korupcja, następuje katastrofa.

### KONSUL KOZŁOWSKI... PIŁSUDCZYKIEM

Konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Detroit jest p. Kozłowski. Znamy go z czasów gdy był urzędnikiem w konsulacie wojskowym. Wniemy, że to nie chodzi o przekazanie, miał on raczej konserwatywne, a napełnio z żadną partją i żadnym obzem związane nie był.

Nagle teraz z organu „Prosa” w Chicago „Dziennika Zjednoczenia” dowiadujemy się, że konsul Kozłowski jest Piłsudczycykiem (co za zbrodnia), a tak jest napełnio, bo napisał to pismo „Kraкус”, wychodzące pod patronatem klerykałno - faszystowskim w Kra kowie.

Ale jak nasi kochani prawicowcy wyobrażają sobie urzędnika Rzeczypospolitej, w tej chwili. Czy ma on dla dogodzenia ich poglądom chodzić na zebrania i wymyślać na Piłsudskiego, który jest nie tylko premierem obecnie, ale byłym Naczelnikiem Państwa i Głównym Budowniczym Nowej Polski?

Jakieś szmatce krakowskiej, której poza dwiema nitkami w Polsce nie zna, wcale się nie dotykamy. Są przecież ludzie w Polsce, którzy twierdzą, iż urzędnik nie potrzebuje służyć państwu, ale partjom i to w zupełności wystarczy.

Dlatego jednak, idjotyczny tego rodzaju przedrukowują pisma „prosowe” na wychództwie?

Przecież wiedzą one doskonale, że p. konsul Kozłowski „Piłsudczycykiem” nie był i o ile wiemy nie jest, jak nie jest nim i p. poseł Ciechanowski, który parokrotnie publicznie oświadczył, że „rząd obecny w Polsce cieszy się poparciem narodu”.

Zdaje się, że według pojęć „prosowych” urzędnik Rzeczypospolitej ma prawo tylko to mówić i to robić co zgadza się z poglądami pracy.

Tak więc jednak nie przedstawiają się stosunki w placówkach urzędowych polskich na wychództwie.

## KOESPONDENCJA Z KOWNA

KOWNO. — Lekko myślę by o tym że strony polityczne dziennie karać pisać o Litwie i jej położeniu ekonomicznym w tonie krytycznym, nie popierając swych spostrzeżeń rzeczowymi danymi, cyframi.

Inaczej bowiem przyjaciele nasi z za chińskiego muru Kowenki szczytny i hezali przyjaciele wzięli by o Litwie i rzuca na nią czarne insynuacje.

W imię więc prawdy i bestronności podaję, na poparcie moich poprzednich korespondencji z Kowna (t. j. Kowna) parę suchych cyfr i uwag o ciężkiej sytuacji ekonomicznej republiki Litewskiej, pochodzących z źródeł obserwatorów angielskich w Kowno. Oto w tłumaczeniu na język polski wyjątki wstępu do tego ciekawego angielskiego raportu:

„Po pięciu latach gospodarczego rozwoju Litwa znalazła się na głębie przed nowym ciężkim do rozwiązania problemem, którego nie przewidzieli a który ciężko dotknął jej życie gospodarcze. Bilans handlowy Litwy Kowieńskiej nadal stał się biernym młodo kotalnymi wysiłków rządu. Wstrząsnęło to naturalnie i jej położeniem finansowym.

„Różnica między bilansem handlowym 1924-go i bilansem 1925 roku jest olbrzymia. W poprzednich latach wywóz przewyższał wówo o 60 milionów litów, w 1925 — wywóz zmniejszył się o 29,9 miliona, kiedy wówo podniósł się o 46,2 miliona.

„Rząd litewski po stwierdzeniu tego faktu starał się zapobiec dalszemu wzrostowi przywozu przez podniesienie ceł na towary importowane. Mówią, że to miało dobro skutek (?)

„Przeglądając się bliżej cyframi — mówią dalej statystyki angielski

— konstatujemy zmniejszenie wywozu przedwzrostkiem gęsi, bydła, jaja i zboża.

„Fakt zmniejszenia wywozu produktów rolnych przypisać należy przedwzrostkiem złym stosunkom Litwy z jej sąsiadami. Niemcy, z którymi Litwa zawarła traktat w 1923 roku, a który dotychczas nie jest ratyfikowany przez 6 miesięcy trzymały granicę swą szalenie zamkniętą dla bydła litewskiego, pod pretekstem sanitarnym.

„Litwa, która toczy rokowania o traktat handlowy, zrobiła to samo. Z Polska Litwa nie rozmawia nawet językiem kupieckim z powodów politycznych.

„Główny eksport Litwy polega na wywozie łąn, rzepaku i drzewa. W 1925 roku wywieziono 11,000 ton łąn i 20,588 ton rzepaku, kiedy w 1924 — 13,000 i 18,537. Drzewa w 1925 za 24 miliony litów, a w 1924 za 34 miliony litów.

„Olbrzymia cyfra importu produktów spożywczych do kraju o charakterze wyłącznie rolniczym jest zatrważająca. Przywieziono tam bowiem w 1925 roku aż 14,000 ton żyta!

„Taki bilans handlowy musiał być wpłynął i na sytuację finansową Litwy. Obieg zmniejszył się o 11,1 milionów litów, zapotrzebowanie na kuczyki i dyskonto powiększyło się o 14,1 milionów. Wielki zaś popyt na funty i dolary spowodował rezerwy walut oboych w Banku Litewskim z 63,2 do 32,2 milionów litów.”

„O fakty, stwierdzone przez angielskiego obiektywnego informatora.

Litwa kowieńska dzięki swej obudnej polityce nacjonalistycznej stacza się w przepaść kryzysu gospodarczego, który może wreszcie wywoła otrzymanie polityczne w Litewskim społeczeństwie.

## KAPITAŁ AMERYKAŃSKI PRZY PRACY

W myśli zasady „Czas to pieniądź”, (nie chce być skrapowatym czasem), firma Ulen & Co. wynajęła specjalny pociąg, by gościć, — mających zwiędzić roboty wykonane przez tę firmę w miastach Polski szybko, nie tracąc się z rozkładem jazdy, — przewozić z miejsca na miejsce.

Tym to pociągiem przedstawicieli rządu, Związku Miast i prasy wyjechał w przeszłym tygodniu z Warszawy i zatrzymał się, jako na pierwszym etapie podróży w Lublinie.

Na dwóch przybyłych powitał prezydent wycieczki p. Szece pański, poczem samochodami wycieczka udała się do sali Rady Miejskiej, gdzie udeślił objaśnienie o stanie robot inwestycyjnych 12, miejski, p. Rybaczynski. Okazało się, iż roboty rozpoczęły się w dniu 14 wrzesnia 1925 r. Flakorty przewidywał budowę żreńni, hal targowych i kanalizacyj, zaś cała robot miał trwać 4 lata. Tymczasem, jak mieliśmy możliwość sprawdzić na miejscu, w ciągu roku wykonano prawie 50 proc. wszystkich robot. Co prawda, jak na nasze warunki, ceny tych obiektów są nieco za kosztowne, gdyż n. p. cena budowy żreńni wynosiła 200,000 dolarów, wodociągów 960,000, a kanaliza cji 650,000 dol. Tymczasem się to tem, że w przewidywanym rozroście miasta zaprojektowano kosztowny „na wysost”, t. j. jak uprzednio wspomnieliśmy, a prócz tego tow. Ulen & Co. za sprężeniem projektu i fachowy nadzór nad pracami liczy sobie 15 proc. od brutto kosztorysu.

Następnego dnia wycieczka stanęła w Radomiu, gdzie praca nad doprowadzeniem miasta do stanu względnie europejskiego zaczęła się najwcześniej, bo już w początkach czerwca przeszłego roku... I tu również czasu ani chwili nie stracono. Pierwotnie zostało zaprojektowane budowa żreńni, wodociągów i kanalizacyj, ponieważ jednak roboty zostały w ciągu roku wykonane w 20 proc., zamalano w tym roku, skończono sumy postanowiono wyrywać, buduje nadprogramowo gazownię, instalacje wodociągowej i kanalizacyjnej w budynkach miejskich, regulując rzekę Mleczną

i budując dom dla administracji. Ponieważ jeszcze coś mogło pozostać z tej podróży, wykonano łaźnie miejską i budynek szkolny.

Nie przeczę, że inwestycje te są konieczne, ale nie mogą zrozumieć, dlaczego długi tak poważnie nie umniejszono, ale zużytkowano wszystkie pieniądze. Ta krótkowzroczna gospodarka, obciążająca nadmiernie podatkami tylko jedno pokolenie, by następnie mogły korzystać z tych dobrodziejstw, może się bardzo przydatnie do prowadzić do tego, iż może w zupełności zabić wypłacalność podatnika i zmusi go do emigracji z miasta.

Uwagi te stosują się nie tylko do Radomia, ale i do wszystkich miast korzystających z dobrodziejstw pożyczki Tow. Ulen & Co.

Częstochowa, następnym etapem podróży, nie pozostała w tyle. Budowa kanalizacji, wodociągów i hal targowych jest zakończona w 70 proc. I tu także zrobiono poważne oszczędności, które zostaną zużyte na dokończenie łaźni miejskiej, regulację potoku, budowę domu dla administracji i budowę kanałów burzowych.

Zarzut zbytnej rozrzućności nie spotkać także i Piotrków, ostatnie miejsce naszego postoju.

Oprócz wodociągów, kanalizacyj i hal targowych, wykonano w 75 proc. z oszczędności przygotowanie do budowy baraku mieszkalny dla robotników wodociągowej i kanalizacyjnej w budynkach miejskich, oraz wybrukowania placu przy halach targowych.

Ogólny rzut oka na poczynione w tych miastach inwestycje może przekonać nawet sceptyka, że nie ma tu szerszego rozumienia w zupełności swoje niedomagania i szybkiemi krokami dążyć, aby stać się siedliskami kultury, a nie jak dotychczas, tylko zbiorowiskami rozrzućkowymi na dużej przestrzeni domów.

Na dobro firmy Ulen & Co. zaplanować należy, że wydatną pomocą przyczyniła się do postępu na ich drodze i w najbliższym dla nas chwili zatrudniła w Lublinie, Radomiu, Częstochowie i Piotrkowie przeszło cztery tysiące robotników, co w znacznej

miarze przyczyniło się do wyrażenia bezrobocia w tych miastach. Ale nietylko za to powinniśmy być wdzięczni w pewnym mierze tej firmie. Nauczyla nas tempo i rytmu pracy oraz nauce przekonała o prawdziwości przysłowia „Czas to pieniądź”.

## ROMANTYCY

### Zbiór króla Alfonsa XIII.

Czego nie zbierają ludzie? Jednego namiętności są obrazy, drugiego porcelana, fajanse, kafele, cegły lub garnki, trzeciego znów numizmaty, znaczki pocztowe, bilety wizytowe, ex-librisy i t. d.

Trzeba jednak być królem, a przynajmniej sportsemenem bardzo zinnokrwistym, aby posiadać taki zbiór, jaki uzupełniła namiętę król Alfons hiszpański.

Oto monarcha ten zbierał broń i wogóle wszelkie przedmioty, stojące w związku z mactachmi na niego dokonanymi, albo które miano wykonać.

Gdy wiosny ubiegłej król, — przybywszy z Paryża do Londynu, — dowiedział się w stolicy Anglii, że policja paryska odkryła spisek knuty na niego przez anarchistów hiszpańskich i przyjeżdżał z aresztowanymi Hiszpanami znalazła pistolet szczególny budowy, to zwrócił się do prefektury policji paryskiej, aby mu ten pistolet oddała do jego zbioru prywatnego.

A zbiór ten stanowił już prawdziwe muzeum wobec tak znacznej liczby szaleńców, fanatyków i ofiar durnych zwolenników którzy po życie króla, sigallali. Nie brak tam też bomb, znalezionych przy zamachowcach i odłamków tych bomb, które na powóz królewski rzucono. Znajduje się w tym zbiorze też szkielet jednego z koni, który padł ofiarą bomby, rzuconej w Madrycie na karetę króla w 1906 roku, gdy młody monarchajechał do służy z księżniczką Eną, dziesięć swą małżonką.

Najciekawszym jednak bez wątpienia przedmiotem w tym zbiorze jest smoczek szkiany, z którego król w 1906 roku, gdy młody monarchajechał do służy z księżniczką Eną, dziesięć swą małżonką.

### Nowy sposób przechowywania zwłok

Uczony austriacki, prof. dr. Hochstetter i długoletni jego asystent, dr. Schmiedel, wymyślił sposób przechowywania zwłok sposób nieograniczony, w stanie zupełnie naturalnym, bez zmian jakichkolwiek — ciała ludzkiego i zwierzęcego, preparatów anatomicznych itd.

Instytut anatomiczny w Wiedniu posiada już cały zbiór preparatów takich, przyrządzonych sposobem, wynalazczonym przez uczonych wspomnianych powyżej, a które budzą zdumienie najwyższe, w preparatach tych bowiem, czy to ludzkich, czy też zwierzęcych, czy wreszcie roślinnych, nie brak jednego włoska, ani oczu, ani jakichkolwiek organów wewnętrznych.

Te mune nowoczesne zachowały zupełnie kształty i wygląd istot żywych, a ponadto nie potrzebują przechowywane w naczyniach zamkniętych lub stannie oskłodone, gdyż nie podlegają wypłomowi powietrza, ani też zmianom atmosferycznym, a nawet nie tkną ich owady i pa sorczy.

Jeszcze więcej! Bo ciało w ten sposób przyrządzone można po upływie setek lat poddawać sekcji, jak ciała świeże, stojące do nich sposobem, wynalazczonym przez prof. Hochstettera i dra. Schmiedela w roku odwrótnie.

Jest to wprost dziwo ducha ludzkiego i jego wynalazczość, a przynajmniej tak prosty i tani! Można by powiedzieć, że to fotografia plastyczna.

Jak najprędzej po śmierci, ciała, przeznaczone do wiecnieństwa, muszą być poddane plynowi utrałogiemu, do którego są kładzione i który jest w nim zastrzykiwany tak, aby przeniknął do wszystkich tkank.

### Bunt wojskowy w Meksyku

SAN ANTONIO, Teksas. — Dozwy to pogłoski o powstaniu szubercach w Meksyku. W stanie Guanajuato miały miejsce roboty wojenne, w związku z tym, w Meksyku, w stanie Calles, generalny armji meksykańskiej, Juan Galego.

## PORT POLSKI W GDYNI

GDYŃA. — Roboty budowlane w porcie Gdyni posuwają się naprzód z tem wyrachowaniem, aby ku końcowi r. b. podnieść jego zdolność przeładunkową do 40,000 ton miesięcznie do 100 tysięcy, a w pierwszym kwartale r. 1927 do 120,000 ton. Dotychczas na budowę portu wydatk zł w pierwszych latach i milion złotych w złości, później zaś, gdy roboty objęły tow. polsko-francuskie, wydatko ono w ciągu dwóch lat następnych około 4 miliony zł w złości.

Paromiejscowy sztatowca wynikł skutkiem sztatowca pomysłowy towarzyszem a rzędem w lipcu r. b. roboty wznioły, a tempo ich staje się coraz szybsze. W ciągu najbliższych czterech lat suma wydatków na robotę portu będzie wynosiła nie mniej, niż 5 milionów zł w złości rocznej.

Do końca r. b. wykonano zostanie: pomół północne długości 720 m., nadbrzeża 8-metrowe długości 435 m. i nadbrzeża 20m. na skrzyżnieniu dł. 200 metr. Oprócz tego przewidywane osłonięte będzie od zachodu 125 metr. nadbrzeży. Roboty czerpają nie wykonane zostaną w ilości 1,800,000 metr. sześć. kosztem 6,250,000 zł. przetytowych.

Niedawno ukończono montaż 2 wielkich dźwigów mostowych, misjęcymi to pozwoli już w bież. miesiącu podnieść zdolność przeładunkową portu do 60—80 tys. ton. Przyznajmy się do tego zakończenie roboty, mających na celu doprowadzenie przodu elektrycznego do zmontowania dźwigów. Odbudowę są obecnie umożliwiające nowe chłonecno oszczędności oddane do użytku już w najbliższych dniach 200m. nowych nadbrzeży, na których zbudowany zostanie magazyn i ustawione dwa mniejsze pięcio-tonowe dźwigi.

**DWA BIURA — DR. HENRYK SOKAL**  
W Brzeżynie — 12 Kępa, ul. Szwajcarskiej 254  
Godziny: — od 7 do 11 wieczorem.  
W Nowym Świecie — 303 East 7th Street  
Godziny: — od 7 do 11 wieczorem.

**Edmund Walker & Co.**  
Rachmistrz i Buchalterzy  
PORADA W KWESTYJACH PODATKOWYCH  
393 SEVENTH AVENUE.  
(pomylży 33-ga i 33-cia ulica)  
NEW YORK CITY

**SKRÓKA AUTOMOBILOWA**  
Praktyczna kursa wyuczenia się na kierowcę, mechanika. Wykazy w języku polskim i angielskim przez wyjątkowo polskiego naukowca L. TROCI NIEWIĘCZA. Gwarantujemy ukończenie kursu. 228—2nd Ave., apt. 1610 St. New York

**SZYJE**  
na zamówienia  
**FUTRA**  
oraz sprzedaje gotowe  
Przerobi i naprawia takowych, przyjmując krawczyka kulniczkę  
**A. ROZEK**  
1298 LEXINGTON AVE.  
pomylży 87 i 88 St.  
Telefon: Lenox 9461

WINCENTY BLASCO IBANEZ

POWIEŚĆ

# Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

Te zapewnienia, wypowiedziane z doktor- ską pewnością siebie, uczyniły wrażenie na Julianie. Drżniał go prawie niedowiarak Argensola, który wciąż patrzył zuchwale na profesora i powtarzał oczami:

— To warjat, zwarjował z pynch. Julian zaś myślał, że ten człowiek musiał mieć poważne dane, żeby przepowiadać takie kłękki. Jego obecność w Paryżu, już przez to samo, że niepojęta dla Desnoyersa a, nadawała jego słowom jakąś tajemniczą wagę.

— Ależ narody będą się bronić — zarzu- cił kuzynowi. — Wasze zwycięstwo nie będzie tak łatwym, jak ci się zdaje.

— Tak, będą się bronić. Walka będzie ciężka. Zda się, że w ostatnich latach Fran- cja zajęła się swoją armią. Spotka nas pewnie opór, triumf będzie trudniejszy, ale zwycięży- my. Wy nie wiecie, jak wielką okazję się może potęgą ofensywy niemieckiej. Nikt te- go nie wie w obrębie swoich granic. Gdyby nasi nieprzyjaciele znali ją w całej rozciągło- ści, padłaby na kolana, wyrzekając się niepo- treźbnych ofiar.

Nastąpiło długie milczenie. Julusz von Hartrott wydawał się rozargnionym. Wspom- nienie pierwszoklasowej sily, nagromadzonej przez jego życie, porażało go w rodzaj misty- cznego zachwytu.

— Co się tyczy przedwstępnego, że tak powiem zwycięstwa — odczwał się znowu — te odnieśliśmy już dawno. Nasi wrogowie nie- nawidzą nas, a mimo to nasładowa. Świat po- szukuje wszystkiego, co nosi formę niemiecką. Te same narody, które zamierzają stawić opór naszym wojskom, stosują nasze metody w swo- ich uniwersytetach i podziwiają nasze teorie, nawet takie, które nie doznały powodzenia w Niemczech. Niejednokrotnie śmiejemy się po- między sobą jak augurowi rzymscy, gdy pa- tryzmy na te służalczość z jaką idą za nami... A mimo to, nie chcą uznać, że jesteśmy wyż- szymi istotami!

Po raz pierwszy Argensola przytaknął wzrokiem i gestem słowom Hartrotta. Zupel- nie to samo, co on mówił: świat był ofiarą „o- tumiania niemieckiego”. Jakies intelektual- ne tchórzostwo: jakiś lek sily kazał zachwycem się wszystkim, co pochodziło z Niemiec, bez żadnego zastanowienia, hurtem, li tylko dla blyszczącego pozoru, latwa pomniejszając z lakiem. Tak zwano zynowicie, poddając się temu wpływowi zwępleni o własnych siłach z nieuspokojonym naczem pesymizmem. Oni pierwsi głosili swoją śmierć. A dumni germanowie nie potrzebowali nic więcej, tylko po- wtarzać słowa tych pesymistów, by się utwier- dzać w wierze o swojej wyższości.

Z południowym rozognieniem, prze- skakującym bez stopniowania z jednej ostate- czności w drugą, wielu Latynów dowodziło, że w świecie przyszłości nie będzie miejsca dla konających się społeczeństw lacińskich, dodając, że tylko Niemcy zachowały ukryte sily cywilizacyjne. Francuzi, którzy żrą się pomiędzy sobą, wpadając w najskrajszą ostateczność i nie zdając sobie sprawy; że są tacy po dru- giej stronie drzwi, co ich słuchac moga, powtarzają od wielu lat, że Francja toczy rak rozkładu i że sama dąży do upadku. A potem ob- rzają się, że ich lekceważą nieprzyjaciele. Alboż oni sami nie przyczynili się do tego rozumo- wania?

— Profesor mylnie tłumacząc sobie nie- me potakivanje tego młodzieńca, który dotych- czas słuchał go z ironicznym uśmiechem, do- dał:

— Czas już, byśmy wnieśli do Francji kulturę niemiecką, zaszczepiając ją jako zwycię- zę.

Tu przerwał mu Argensola:

— A jeżeli kultura niemiecka nie istnie- je, jak to twierdzi pewien sławny Niemiec?

— Chciał koniecznie sprzeciwić się temu pe- dantowi, który ich przyniiał swoją pynchą. Hartrott, aż podskoczył na krześle, słysząc to bluźnierstwo.

— Jaki Niemiec?

— Nietsche!

Profesor spojrział na niego z politowaniem: Nietsche powiedział bowiem: „Bądźcie twar- dzi”, zapewniając, że „dobra wojna uświęca każdą sprawę”. Toż on wysławiał Bismar- cka, brał udział w wojnie 70-go roku i wielbił Niemca, gdy mówił o „śmiejącym się lwie” i „okrutnej wiarzannie”.

— Ale Argensola słuchał go z spokojem człowieka, który stąpa po pewnym gruncie. Ochi! te błogie godziny z książką w ręku, przy kominku, gdy deszcz dzwonił w szyby. Przydały mu się teraz na coś!

— Ow filozof powiedział to — odparł — i powiedział wiele innych rzeczy, jak wazy- scy, którzy dużo myślą. Jego doktryna tchnie dumą; ale dumą indywidualną, a nie narodo- wą i rasową. Owżem: mówił zawsze o „kla- miwej przewrotności ras”.

Argensola pamiętał słowo w słowo do- wodzenia swego filozofa. Kultura, według tegoż była „jednością stylu we wszystkich ob- jawach życia”. Nauka nie jest kulturą. Wiel- kie wiedzy może towarzyszyć wielkie barba- ryzystwo, a to przez brak stylu, lub chaotycz- ne pomieszanie wszystkich stylów. Niemcy, w pojęciu Nietsche'go, nie mieli własnej kul- tury z powodu braku stylu. „Francuzi — powiedział — stoją na czele kultury autenty- cznej i płodnej, bez względu na jej wartość i jak dotychczas braliśmy wszystko od nich”.

Nienawiść Nietsche'go skupiała się na jego własnym kraju.

„Nie mogę znieść życia w Niemczech — pisał — Duch służalczości i miernoty prze- nika wszystko. Wierzę tylko w kulturę fran- cuską i wszystko poza tem, co się nazywa Europą kulturalną, wydaje mi się być niepo- rozumieniem. Rzadkie objawy wysokiej kul- tury, jakie się spotykają w Niemczech, są po- chodzenia francuskiego”.

— Wiadomo panu — ciągnął dalej Ar- gensola — że, pokłóczywszy się z Wagnerem o nadmiar germanizmu w jego sztuce, głosił konieczność mediteranizacji w muzyce. Jego ideałem była jedna kultura dla całej Europy, ale z podstawą lacińską.

Julusz von Hartrott odpowiedział pogar- dliwie, powtarzając własne słowa Argensoli. Ludzie, którzy dużo myślą, mówią różne rzeczy. A prócz tego Nietsche był poeta, który umiał na rozmiękanie mózgu; nie znajduje się pomiędzy medcami uniwersytetu. Zagra- nika wyrobiła mu sławę.

I to rzekłszy, nie zajmował się już wię- czej tym młodym Hiszpanem, jak gdyby ów ułotnił się gdzieś po wypowiedzeniu swoich zuchwałych zarzutów. Natomiast zwrócił się wyłącznie do Juliana.

— Ten kraj — mówił dalej — nosi śmierć w swoich wnętrznościach. Jak wątpię, że wybuchnie w nim rewolucja w ślad po wy- powiedzeniu wojny? Ty nie byłeś świadkiem bulwarowych ruchów z powodu procesu Caillaux. Reakcjonisci i rewolucjonisci żyli się wzajemnie nie dalej, niż przed trzema dniami. Widziałem jak się bili, kulakowali na środ- ku ulicy. A te różnice opinii znaczą się jesz- cze silniej, gdy nasze wojska przekroczą granicę. Rozpęta się wojna domowa. Antimi- litaryści wrzeszczą, mniemając, że jest w mo- cy rządu uniknąć starcia. Kraj zdegenerowa- ny przez demokrację i niszczo swego trium- fującego celtizmu rwie się do wszelkich swo- bód. My jesteśmy jedynym wolnym narodem na ziemi, bo potrafimy być poslušni.

Paradoks ten wywołał uśmiech na usta Juliana. Niemcy jedyny wolny naród!

— A tak — przytwardził energicznie von Hartrott. — Mamy wolność, jak przystoi wielkiemu narodowi: wolność ekonomiczną i umysłową.

— A wolność polityczną?

Profesor przyjął to zapytanie gestem lek- ceważenia.

— Wolność polityczna! Tylko narody upadające i niepraworządne, rasy niższe, żąd- ne równości i demokratycznej zamętu mó- wią o wolności politycznej. Niemcy jej nie potrzebują. Jesteśmy narodem władców, któ- ry uznaje hierarchie i chce, żeby nim rządzili ci, którzy się urodzili wyższymi. My posia- damy geniusz organizacji!

To była, według doktora, wielka tajem- nica niemiecka, i rasa germańska openowar- szy świat, uczyni wszystkich uczestnikami tego odkrycia. Narody będą zorganizowane w taki sposób, żeby jednostka oddawała naj- większą część swoich dochodów społeczeń- stwu. Ludzie przysposobieni do wszelkiego rodzaju wytwórczości, poslušni, jak maszy- ny, wyższej władzy i dający największą mo- żliwie sumę pracy, oto doskonały urząd pa- stwowy. Wolność stanie się pojęciem czysto- negatywnym, jeżeli nie będzie jej towarzy- szycie pozytywny podkład, który ją uczyni po- zytyczną.

Objął przyjaciele słuchali ze zdumieniem opisu przyszłości, jaką miała zgotować świa- tu wyższosc germańska. Każda jednostka, oddana natężonej wytwórczości, podobnie jak kawałek warzywnego ogrodu, z którego wła- ścieliec chce wyciągnąć największą ilość jarzyn...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pani Jan Gibson, główny świadek w procesie Hall Mills, która twierdzi, że była naczynym świadkiem mordu obu kochanków, zemstała podczas rozprawy i została wyprowadzona z sali do kuryrtara. Widzimy ją na rynie w chwili, gdy przybysza do sądu w towarzyszywie córki i kapitana Walsh

## SMUTNA KRONIKA

WILKESBARE, PA.

Sharkey-Zakowski kandyda- tem na szampona pięciarskiego

„Górnik” pisał: „Przed sied- miu laty opuścił szkołę parafjal- na Benjamin Zakowski, liczący lat 17, a wagą 210 funtów, syn szewca Benjamina Zakowskie- go, zamieszkałego przy Clinton street, w Binghamton, N. Y., i wstąpił do marynarki Stanów Zjednoczonych w Newport, L. I. Po dwóch latach służby powró- cił do rodziców, ale nie zabawił tam długo. Po pewnym czasie wstąpił nanow do marynarki i w wolnych chwilach, podobnie jak poprzednio, dalej praktyko- wał sztukę walki pięciarskiej, do którego to sportu poczuł z biegiem czasu prawdziwe zami- lowanie. Uwolniony po raz dru- gi z marynarki, po odbyciu o- sześciu cetera lat służby, udał się on jako 21-letni młodzieniec do Bostonu i tam wszedł odrazu na arenę zapasniczą. Jako „Jack Sharkey” odniósł zwycięstwo. Po kilku miesiącach Zakowski za- czął już występować w głównych zapasach, z których pierwsze przyniosły mu \$1,600. Od tej chwili datuje się jego triumfal- na kariera pięciarska. Zwycię- ża on kolejno: Floyd Johnsona z Iowa, Jima Maloney z Bostonu i Jacka Renaulta, uważane- go dotychczas za najgroźniejszego oponenta Geny „Tunney’a”, o- becnego szampona ciężkiej wa- gi. Było to przed trzema miesia- cami. Wreszcie Zakowski zmie- rzył się z bardzo sprytnym i sil- nym tłuścym Murzynem, Geor- gem Godfrey'em, którego stale unikał drugi potężny pięciarz murzyński, Harry Wilks. Zakow- ski zwyciężył jednak Godfrey'a a z Wilsem zmierzył się niedaw- no w Brooklynie. Wynik tej wal- ki wypadł nieszczerliwie dla Mu- ryma Wilksa, będącego prawdy- rym postachem Dempsey'a — w skutek czego usnął Wilksa w ławce kontestowej o szampon- nat światowy. Przed Zakowskim leżącym obecnie 24 lata, otwa- ra się droga do szamponatu świa- towego. Może on teraz wyzwać Geny Tunney'a i jeżeli szczęście jak dotychczas sprząć nam bę- dzie, gotów w niedalekiej przy- szłości zdobyć szamponat świa- towy.”

BAY CITY, MICH.

Trzy lata więzienia za prze- kroczenie prohibicji.

Jan Borys, alias Borrick, li- czący lat 46, a zamieszkały nr. 3909 Garland st., w Flint, Mich.,

prowódce. Młodzi podają a po- pitem na mieszkanie lastniele siosternik i równowaga, którą postanowili wykorzystywać loka- torzy, tam bardziej, że dobre 10 lat, albo i więcej, czekali na tę sposobność. Wykorzystują ją więc skrupulatnie, opuszczając gromadnie właścicieli domów i ich nieruchomości. Co 6-ty mieszkaniec Stokholmu urządza sobie z wielką satysfakcją pro- wódzkę, a wszystkim trzeba nagle małych, lecz nowoczesnie urządzonych mieszkań, z łazien- ką oczywiście, elektrycznym ku- chnię, łóżem itd. Obyrzmienie pu- łaco, których dotąd każdy się trzymał, jeżeli w nim wogóle siedział, kurczowo, świeca pust- kani i mają być zużyte, jako lo- kale na biura. Tak msczą się loka- torzy Stokholmu na swych gospodarzach.

### TA MA ZDROWIE!

Z dworca w Rautenburgu w Niemczech jechał pewien wle- niak do swego domu w Kłoh- nen, wioząc sztuczne nawozy łączne wagą 22 centnarów. Po drodze napotkał kolarzka, wra- cającą z zabawy w Ludehen. Młode konie spłoszyły się, wi- dząc powiewającą szarżującą ko- larkę i zszobryły w lewo. Wóz przejechał ją przez plecy. W kró- tki czas potem ofiara wypadku podniosła się z ziemi, a przywo- lując lekarza po szczegółowym zbadaniu stwierdził, że nie ma żadnych poważnych obrażeń.flower natomiast uległ złuszczo- nu.

### PIANINA NA SAMOLOCIE

Zuchwałe popisy lotnika

Konstruktor samolotu, inżynier rosyjski, Igor Sikorski, jest emigrantem, który uchodził z ple- kła bolszewickiego i schronił się w Ameryce. Marzeniem jego by- ło stworzenie w Stanach Zjedno- czonych olbrzymiej floty powie- trznej dla celów handlowych i w tym celu sprowadził do Amery- ki 12 samolotów, z którymi przystąpił do wprowadzenia w czyn zamiaru. W przeszłym ro- ku, aby pokazać, że aeroplany nadają się najzupełniej do prze-

Tam gdzie ludzie przepro- wadzają się...

Sztokholm znajduje się od po- wnego czasu pod znakiem prze-

wozu towarów, odbył podróż z Nowego Yorku na Florydę sa- molotem, którego każde skrzy- dło obciążone było planerem.

Nad samolotem, który miał służyć do podróży ponad Atlan- tykiem do Europy, pracował od 5 lat. Jak wiadomo, samolot ów, prowadzony przez kap. Fonckę, uległ złuszczeniu, przyczem 2 ludzi straciło życie.

### „KOŚCIUSZKO LITWINEM”

Diennikarz przeczy polskie- mu pochodzeniu bohatera

„Dyplomatyczne i towarzyskie sfer- y Washingtonu znowu zostały poru- szone w sprawie pochodzenia Kościuszki, gdyż oświadczenie, że jest Polakiem, Panie Kościuszkę, za- tryty amerykańskiego uszczono pod- czas wspaniałego obchodu jak ura- dowo w październiku w Memorial Centennial Hall, w związku z 150-let- nią rocznicą mianowania go na puł- kownika tułczyjterji w armji Washing- тона.

Według oświadczenia Brandisa, Kościuska nie był Polakiem, lecz urodził się na Litwie w powiecie Wilno, która dzisiaj jest prowincją niegdyś pomiędzy Litwinami a Polakami.

Młody patriota Kościusko podobnie jak i jego rodacy ułaskani w słu- gu wielokrotnie Polakom przagnął zdobyć wolność wykastalcenia, a mógł to uczynić w tym czasie w sto- licy Polski, Warszawa—powiada pan Brandis.

Będąc jeszcze młodzieńcem Kościus- ko wstąpił do armji polskiej i wal- cował z szablą, chociaż uważał za- wazanie Polakiem za swój kraj ojczy- zny.

Oświadczenie, że Kościusko jest Polakiem, według słów Brandisa, sta- wia partię w świetle chemisty swego własnego ludu, gdyż jeszcze przed narodzeniem ale Kościuski nie po- dzień dalszej ludność Litwy była zawsze uściniana przez Polaków.

Provincia Wilno, rodzinne strony patrioty, pamieć którego uszczli wczoraj dyplomatycznie i towarzyskie sfery Washingtonu jest przeważ- nie obecnej niegdyś pomiędzy temi dwoma państwami. Provincia ta dzieli Rosję od Litwy i jest brana, która prowadzi z Polską i Zachodnią Euro- pą na Wschód.

Diennikarz brooklyński zgłosił się wczoraj do wielu wybitnych misio- wców Washingtonu, którzy mieli udział w obchodzie i zapytał ich, że się mylą o ile uważają Kościuszkę za Polaka.”

Wstupując do Komitetów im. Piłsudskiego!

# DRUKARNIA Nowego Świata

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze maszyny drukarskie wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące po cenach najniższych

Korzystać z tego powinny przede- wszystkim towarzystwa polskie, którym oprócz technicznego wykonania ofiaru- jemy również usługi Redakcji i korekto- row.

Druki zamówione w poniedziałek są gotowe w sobotę lub wcześniej.

Produkcja na wielką skalę na naj- nowszych automatycznych maszynach, obniża znacznie koszty.

WSZELKIE DRUKI U NAS ZAMA- WIANE SĄ NIE TYLKO ARTYSTYCZNE I TANIO ALE I POPRAWNIE WYKO- NYWANE.

TEL. STUYVESANT 2329

## 24 Union Square New York, N. Y.

